

TIJAN

*Rozdzieleni. Tom 2*

# NIE DO ODZYSKANIA

Oddała mu się tej nocy.  
Nie wiedziała jednak, do jakiego stopnia.



TIJAN

# NIE DO ODZYSKANIA

*Rozdzieleni. Tom 2*

PRZEŁOŻYŁA  
Julia Wolin



TYTUŁ ORYGINAŁU: *Broken and Screwed 2*

Redaktorka prowadząca: Joanna Pawłowska

Wydawczyni: Joanna Pawłowska

Redakcja: Jolanta Olejniczak-Kulan

Korekta: Martyna Tondera-Łepkowska

Projekt okładki: Marta Lisowska

Zdjęcie na okładce: © gstockstudio / Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2013 BROKEN AND SCREWED 2 by Tijan

Copyright © 2022 for the Polish edition by Niegrzeczne Książki an imprint of Wydawnictwo KobiECE Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Julia Wolin, 2022

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2022

ISBN 978-83-67069-62-5

Grupa Wydawnictwo KobiECE | [www.WydawnictwoKobiECE.pl](http://www.WydawnictwoKobiECE.pl)



NIEGRZECZNE  
KSIĄŻKI



# ROZDZIAŁ 1

*Dwa lata i dwa miesiące później...*

KIEDY SZŁAM DO DOMU JESSEGO, nie spodziewałam się zastać na kanapie nagiej panienki.

Wiedziałam, że dobrze trafiłam. W sieni wisiał jego gigantyczny portret z moim bratem. Musiał komuś zlecić namalowanie go na podstawie zdjęcia z jakiejś imprezy. Uśmiechali się beztrudnie, a ich więź od razu rzucała się w oczy. Byli szczęśliwi. Ethan był szczęśliwy. Stałam jak wmurowana i zagotowały się we mnie emocje. Zepchnęłam je gdzieś w głąb. Nie mogłam sobie na nie pozwolić. Nie ma mowy.

Skręciłam do salonu i znów się zatrzymałam. W myślach uniosłam nogę, którą przytrzymywałam klapę do mentalnego schowka, gdzie właśnie wcisnęłam moje uczucia, i uwolniłam wściekłość. Była moją przyjaciółką,

a w tej chwili skierowała się przeciwko nagiej dziewczynie na kanapie.

Siedziała do mnie tyłem, ale wiedziałam, że nie jest sama. Jej czarnowłosego towarzysza całował ją po szyi.

Odchyliła się z zamkniętymi oczami, a on uniósł rękę do jej piersi. Jęknęła, gdy kciukiem musnął brodawki. Westchnęła i rozchyliła powieki. To wystarczyło. Zobaczyła mnie i spanikowała. Poderwała się z krzykiem i zsunęła z kolan Jessego na kanapę.

– Co jest, ku... – Jesse też wstał i się odwrócił. Furia wykrzywiła mu twarz, ale nagle zastąpił ją szok.

Czułam to samo.

Bo to nie był Jesse.

Zasłoniłam oczy i się odwróciłam.

– Przepraszam, Cord! Przepraszam, przepraszam, przepraszam! O mój Boże! Strasznie cię przepraszam. – Zmieliłam pod nosem kilka przekleństw i chciałam uciec, ale walnęłam w ścianę.

Teraz on klął, a dziewczyna wrzeszczała:

– Kto to jest, do cholery?!

Skrzywiłam się na dźwięk jej rozjuszonego głosu. Miała wszelkie prawo być wściekła. Nie czułam do niej żalu.

– Powiedziałeś, że mamy dom dla siebie. Kto to jest?

– Nikt. – Potem zamilkł. – Masz, Chandra, włóż to.

Syknęła.

– Chandra.

– Zapłacisz mi za to – rzuciła jeszcze.

Czekałam, wciąż przyciśnięta do ściany i z zasłoniętymi oczami. Oddychałam głęboko i desperacko liczyłam,

że może o mnie zapomni i pójdzie z nią. Ta sytuacja była naprawdę koszmarna.

– Możesz otworzyć oczy.

Czyli nie zapomniał.

Zrobiło się jeszcze koszmarniej. Słyszałam, że jest wściekły.

Nie opuściłam rąk.

– Ubrałeś się?

– Tak.

Był zmęczony, ale chyba trochę mniej wściekły, więc rozchyliłam powieki. Siedział na kanapie z łokciami na kolanach. Miał podpuchnięte oczy. Potarł twarz i bacznie mi się przyjrzał.

– Szukasz Jessego?

Pokiwałam głową.

Schowwał twarz w dłoniach i skulił ramiona. Nie miał na sobie koszulki, a szorty podjechały mu wysoko na udach. Bardzo męskich udach. Przez chwilę nic nie mówił, więc wykorzystałam czas, żeby mu się przyjrzeć. Nie mogłam się powstrzymać. Był znacznie bardziej napakowany, niż wtedy, gdy go widziałam ostatnio, jakieś dziewięć miesięcy temu.

– Dobrze wyglądasz – rzuciłam i przycupnęłam na końcu kanapy.

– Ostro trenujemy. – Podniósł głowę i skrzywił się, a potem rozmasował szczękę. Widziałam, że zaciska zęby.

Spojrzałam w kierunku, w którym odeszła dziewczyna.

– Kto to był?

– Nikt.

Słyszałam w jego głosie nutę żalu.

– To nie był nikt. Tylko ktoś. Czyżby słynny Cord Tatum nie był już do wzięcia? – podpuszczałam go. – Znam kogoś, godzinę drogi stąd, kto będzie bardzo zawiedziony.

– Kogo?

– Marisę.– Zmarszczyłam czoło, chociaż w zasadzie mnie nie zaskoczyło, że o niej zapomniał.

– A, ta.

No dobrze, czyli nie wzdychał do niej po nocach. Zapamiętam. Widziałam przed sobą nowego Corda.

– Jessego nie ma.

– Zauważyłam.

– No tak. Też tu będziesz studiować?

Przytaknęłam.

Odwrócił głowę, ale nadal pocierał szczękę, jakby się nad czymś głęboko zastanawiał.

Patrzyłam w swoje kolana i w sumie nie wiedziałam, co powiedzieć. Nie spodziewałam się, że tak się to potoczy. Kiedy Zala dała mi adres Jessego, miałam szczerzy zamiar wparować tu i mu wygarnąć. Ukrywał przede mną szczegóły dotyczące śmierci Ethana i nie odpowiadał na telefony. Dopiero co dostałam od rodziców list, w którym kazali mi się bujać, i nie miałam zamiaru przyjmować drugiego kopa w dupę. Przygotowałam się i zamierzałam mu wyłożyć, jak będą wyglądać nasze stosunki, skoro zacznam naukę na tej samej uczelni.

– Słuchaj – zaczęłam i wytarłam ręce o spodnie. – Przeszkodziłam ci w czymś wyjątkowym.

– Daj spokój – zaprotestował i gwałtownie wstał.

Zamarłam pod wpływem nagłego ruchu, a on wyszedł z pokoju i krzyknął, żebym przysła.

Wstałam i poszłam za nim. Zaprowadził mnie do największej kuchni, jaką w życiu widziałam. Zająłaby połowę sali balowej. Po chwili przewróciłam oczami. W sumie, spodziewałam się czegoś innego? Wiedziałam od Zali, że ten dom kupił Jessemu ojciec. Oczywiście, że musiał być okazały. W końcu jego ojciec był producentem filmowym i dupkiem.

Cord wyjął butelkę wina.

– Chcesz?

Zawahałam się. Chciałam, ale musiałam się dzisiaj wprowadzić do akademika.

Wyszczrzył się w oślepiającym uśmiechu.

Rozluźniłam ramiona. Wrócił zadufany w sobie gnojek. Sięgnęłam do stojaka, zdjęłam kieliszek i przesunęłam go po blacie.

– Do pełna.

Roześmiał się i nalał mi. Potem napełnił swój.

– Dość o tej lasce, pomówmy o tobie. – Wziął kieliszek i podszedł do wielkiego stołu, przy którym pomieściłoby się ze trzydzieści osób. Usiadł i kiwnął na mnie. Potem spytał: – Po co chcesz się zobaczyć z Jessem?

Matko jedyna.

Usiadłam i zaczęłam sobie przypominać, z kim mam do czynienia. Jest tak czarujący, że dobrał się do majtek



Marissy. Nie, kogo ja oszukiwałam? Ona dobrała się do jego majątek, po tym, jak nie udało jej się zdobyć Jessego. Skrzywiłam się i upiłam duży łyk wina. Odstawiłam kieliszek i zaatakowałam.

– A czemu ty się przespałeś z Marissą?

Uniósł brwi, ale szybko się opanował. Musiałam mu przyznać, że szybko się ogarnął.

– Jak to?

Parsknęłam i upiłam kolejny łyk.

– Nie rób ze mnie idiotki. Wiem, że wydzwaniała do Jessego, a ty ją wzięłeś na siebie. – Cała ta sytuacja nie dawała mi spokoju. Poczułam ukłucie bólu. Była moją przyjaciółką i chociaż znała naszą historię, próbowała go uwieść.

To bolało.

Bardzo.

Oparł łokcie na stole i nachylił się do mnie. Potem łagodnie się odezwał:

– Wiesz, co? Marissa była głupia. Nie wiem, jak wam się teraz układa, ale zapamiętaj to. Była głupia. Egoistyczna.

Miałam tak zaciśnięte gardło, że z trudem przełknęłam ślinę. To też bolało. Kurewsko.

On kontynuował, wciąż łagodnie i spokojnie:

– A jeśli myślisz, że Jesse chciał mieć z nią do czynienia, to się grubo mylisz. Od czasu, kiedy go odprawiłaś w listopadzie, nawet nie patrzy na dziewczyny.

Z serca spadła mi tona cegieł. Siedziałam bez ruchu. Dobrze było to usłyszeć. Naprawdę bardzo dobrze, ale

przecież nie odbierał telefonów ode mnie. Dlaczego, skoro niby tak mu zależało?

– Słuchaj. – Cord westchnął i wstał. Resztkę wina wlał do zlewu, z mojego kieliszka też. – Wprowadziłaś się już?

Pokręciłam głową.

– To pewnie masz samochód po sufit zapakowany rzeczami?

Tym razem przytaknęłam.

– No dobra. Wiem, co zrobimy. Chodź.

Schylił się, żeby włożyć buty, a potem wciągnął koszulkę z logo Grant West i sięgnął po kluczyki. Zakotyssał nimi w powietrzu.

– Nie idziesz?

– Co robisz?

– Pomagam ci się rozpakować.

– Tak? – Ta wizyta przebiegała zupełnie inaczej, niż zaplanowałam. – Nie po to przyszłam.

Wzruszył ramionami i się uśmiechnął.

– Wiem, ale Jesse chciałby, żebyśmy to zrobili. Sam by pojechał, gdyby tu był.

Wstałam i postanowiłam nie protestować.

– No właśnie, gdzie on jest?

Zaśmiał się szczekliwie i pokręcił głową.

– Nie. O tym nie rozmawiamy.

To mnie skołowało jeszcze bardziej, ale on położył mi rękę między łopatkami i lekko wypchnął z domu. Wyszedł za mną, zamknął drzwi na klucz i spytał:

– W którym akademiku mieszkasz?

– Frasier Hall.



**SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?**

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

**Niegrzecznych Książek**

Ponad **dwadzieścia**  
**kategorii** i **tysiące**  
**książek** czekają  
właśnie na Ciebie!



[www.niegrzeczneksiazki.pl](http://www.niegrzeczneksiazki.pl)

